# BIULETYN

## ZWIĄZKU „CARITAS“ DIECEZJI TARNOWSKIEJ

ROK V, Nr 10/48

*„Nie bądźcie nikomu nic dłużni, jeno abyście się społem miłowali, bo kto miłuje bliźniego, Zakon wypełnił.*

*(Rzym, 13, 8.)*

**TARNÓW**

**Październik 1949 r.**

*Treść:*



Redakcja „Biuletynu“ Tarnów, Plac Katedralny 6.

Redaktor odpowiedzialny: Ks. Mgr Stanisław Wójtowicz.

**Za zezwoleniem Władzy duchownej.**

M-57558 Odbito w P. K. Z. G. Oddział w Tarnowie — ul. Wałowa 24. 1500 szt. Nr zam. 1149. 9. 49

BIULETYN ZWIĄZKU „CARITAS“
Rok V. DIECEZJI TARNOWSKIEJ. Październik 1949.

Ks. Jakub Topolski.

# Matka i macierzyństwo

„Matko, ty mnie wykształciłaś, ty mnie wychowałaś, ty wszczepiłaś w moje serce pojęcie dobra i pomogłaś mi być dobrym. Twoim dziełem jest, że noszę w sercu Boga, że kocham ojczyznę i świat“. Takie słowa wpisał dorosły już syn Szechenyi do albumu swej matki. Słowa te podyktowała mu miłość i wdzięczności dla matki. Wskazują one doskonale na powołanie matki, na jej znaczenie w życiu dziecka. „Matko, ty mnie wykształciłaś” — pamiętamy może te chwile, kiedy matka prowadziła nas po raz pierwszy do szkoły a później śledziła nasze postępy w nauce. Nie jeden raz może brała naszą niewprawną jeszcze rękę i pomagała kreślić pierwsze litery. A nawet wtedy, gdy może znacznie dalej posunęliśmy się w naukach niż nasza matka, ona wciąż wierna i troskliwa, zachętami i opieką towarzyszyła naszym naukom. Nasze powodzenia były jej radością, nasza matura i zdane egzamina i jej świętem. Nie spoczęła, aż zdobyliśmy wiedzę potrzebną nam w życiu. Któż, jak nie matka uczyła nas paciorka, opowiadała o Bogu, wprowadzała w życie religijne. Z rozrzewnieniem wspominamy te chwile, kiedy wsłuchani w słowa matki, proste czasem, nieuczone ale z serca płynące, przeżywaliśmy szczęśliwi, bo obok matki błogie chwile, wywierające tak wielki wpływ na nasze życie. Matka nasza prowadziła nas do świątyni pańskiej i rozbudzała w nas życie Boże. Każdy prawie z nas może powtórzyć słowa wyżej cytowane: „Matko, ty mnie wykształciłaś” — a także i te dalsze: „ty mnie wychowałaś, ty wszczepiłaś w moje serce pojęcia dobre i pomogłaś mi być dobrym. Twoim dziełem jest, że noszę w sercu Boga, kocham świat i ojczyznę“. Te ostatnie słowa mówią jeszcze o większym dziele dokonanym w duszach dzieci, przez dobre matki. Pięknie o tym pisze w swoich kazaniach Bp. Dr Tihamer Toth: „Chrześcijańska matka! kiedy wymawiam to słowo, staje przede mną niezmierna liczba nieprzespanych nocy, pełnych ofiar dla życia ludzkiego, trosk i pracy. Chrześcijańska matka!... płonie przede mną największa miłość do jakiej tylko zdolne jest serce ludzkie! Dużo zawdzięcza ludzkość ofiarnej miłości matek! Gdzież jest mówca, pisarz, poeta, pieśń, która by mogła wyrazić zasługi matek! Patrz na mędrca stanął tak wysoce dzięki troskliwej ofiarności matczynej! Patrz na kapłana, którego na stopnie ołtarza wprowadziła miłość matki! Patrz na nieszczęśliwca zbłąkanego na manowcach grzechu, którego wspomnienie o smutnej matce strzeże od ostatecznego upadku! Patrz na matkę czuwającą przez całe noce nad łóżeczkiem chorego dziecka! Patrz na modlitwę, która nieustannie wzbija się z ust matek ku niebiosom... Największym naturalnym darem Boga jest, że dał człowiekowi, gorliwą dobrą matkę. Dziecko może być wychowywane w jedwabiach i szkarłatach, mogą spełniać się wszystkie jego pragnienia, jednak jest nieszczęśliwe, jeśli ma lekkomyślną matkę; na odwrót, chociaż dziecko wychowuje się o suchym chlebie, w połatanym ubranku, jest stokroć szczęśliwsze, jeśli ma kochającą, religijną, chrześcijańską matkę” (Tihamer Toth: „Chrystus Król” str. 214). Od chwili, gdy świat poznał Najświętszą Marię, Matkę — Dziewicę, której pełna majestatu postać z jednakową miłością spogląda ze ścian wspaniałych katedr, jak i kościołów wiejskich począł czcić godność macierzyństwa i zasługi matek. Tak często spotykamy obraz — Najświętsza Matka—Dziewica trzyma na ręku małego Jezusa. Czyż można sobie wyobrazić bardziej wspaniałą scenę i większą radość dla matek? Macierzyństwo! To błogosławione chwile dla matki i dla dziecka. Wielka jest godność macierzyństwa przed Bogiem i przed ludźmi. Słusznie powiedział de Maistre o matkach: „one noszą w swoim łonie bohaterów przyszłości i kształtują przez wychowanie charakter“. Tak, matki dają narodom bohaterów, uczonych, wodzów i świętych. Połączona jest ta godność z ofiarą ze strony matki, tak często niestety niedocenianą nawet przez tych, dla których ona była ponoszona. Z tej ofiary wyrasta wspaniały plon — nowe pokolenie. Im więcej trudu wnosi matka w troskę o ciało i duszę dziecka, tym wspanialsze owoce jej życia. Praca ich i ofiara przechodzi na całe pokolenia. Ale szczęśliwy świat, naród, Kościół mający święte matki, które dały ludzkości tylu i takich wielkich i świętych synów i córki. Jak ziarno pszeniczne rzucone w ziemię obumiera nim wyda plon, tak i matka dobra, musi niejako obumrzeć sobie, zapomnieć o sobie a oddać się na usługi dzieci. Pamięta jednak wciąż o słowach P. Jezusa: „coście uczynili jednemu z tych najmniejszych mnieście uczynili“. — Spokojna wie w swoich trudach, że nagroda ją za wielką ofiarę nie minie. Pamięta, że Bóg podzielił się z nią swą wszechmocą twórczą, zaszczycił wielką godnością macierzyństwa. Res sacra puer — dziecko to święta rzecz, to święta istota, obdarzona duszą nieśmiertelną, ubogaconą łaskami, przeznaczona do wiecznej szczęśliwości. Cóż więc dziwnego, że dobra matka za przykładem Matki Najśw. wypowiada pokornie te same słowa „niech mi się stanie” i przyjmuje dziecko nie jako „dopust” Boży, ale jako najwyższą godność

na ziemi, która jest spełnieniem obowiązku i źródłem uświęcenia i zbawienia dla matki. Dlatego to św. Paweł wyraźnie obiecuje zbawienię wieczne matkom wierzącym, rodzącym dzieci: „Zbawiona będzie niewiasta przez rodzenie dzieci, byleby trwała w wierze i w miłości i w świątobliwości ze skromnością“ (I Tym. 2, 15). Tak! za niewinność lat młodych, za trud i ofiarę w życiu dla dzieci, za ciągły żywy przykład, za modlitwy i miłość czeka matki wielka nagroda u Boga. Oby tylko wszystkie młode dziewczęta, pouczone przez swoje matki umiały i chciały prowadzić życie czyste w latach przedmałżeńskich i w ten sposób gromadzić kapitał sił fizycznych i duchowych dla swoich dzieci w przyszłości.

Zbliża się V Tydzień Miłosierdzia pod hasłem: „Macierzyństwo“. Oby przypomniał matkom ich ofiarę i ich zasługi, a u wszystkich innych pogłębił szacunek dla godności macierzyństwa i matek, oraz zachęcił wszystkich do niesienia pomocy potrzebującym matkom. Zarządy Oddziałów „Caritas” zastanawiać się będą nad potrzebami matek na swoich terenach. Potrzeby te są wielkie. Walczyć trzeba o życie nienarodzonych, chronić rodziny i dzieci przed plagą pijaństwa, stworzyć pomoc sąsiedzką dla potrzebujących jej matek, przeprowadzić kursy przedmałżeńskie dla młodych dziewcząt, przyszłych matek, na których zostaną fachowo przygotowane do tak ważnego w ich życiu obowiązku, otworzyć poradnię dla matek z dziećmi, gdzie na to pozwalają warunki, zaopatrzyć punkt samarytański w konieczne lekarstwa, wykształcić pielęgniarkę, czy też dobrą, ofiarną osobę na położną, przeprowadzić zbiórki tak w gotówce jak i w naturze, zebrać wyprawki dla niemowląt, wpływać na pogłębienie szacunku dla macierzyństwa, matki i dziecka. Oto całe szeregi sposobów działania, zależnie od różnych warunków miejscowych. Są i inne. Oby, zbliżający się Tydzień Miłosierdzia potęgą modlitw w intencji matek wyjednał u Boga święte i wielkie swoją ofiarnością matki, a czynami pracowników charytatywnych ułatwił matkom spełnienie ich wielkiego zadania.

---

# Polecenia i aktualne wskazówki

**Obowiązek modlitwy w intencji „CARITAS”**

Już wielokrotnie w ciągu ostatnich lat zwracał się różnymi drogami Związek „Caritas“ do Oddziałów z prośbą o modlitwę. Przeprowadzając jednak rodzaj słownej ankiety doszliśmy do przekonania, że aczkolwiek członkowie Oddziału są ludźmi praktykującymi, to w intencji „Caritas“ modlą się bardzo niewiele.

Otóż wyjaśniamy, że w pracach charytatywnych liczymy bardzo wiele na pomoc Bożą. Pomoc ta nadchodzi tym większa, im więcej się o nią modlimy. — Łatwo więc zrozumiec konieczność modlitwy jako też pojęcie jej jako obowiązku naszych Oddziałów.

Obowiązek ten dzisiaj przypominamy, prosząc, by nie tylko Oddziały z okazji miesięcznych zebrań, ale wszyscy członkowie „Caritas” codziennię modlili się w intencji wyproszenia błogosławieństwa Bożego w pracy charytatywnej.

Obowiązek modlitwy w intencji „Caritas” jest jednym z podstawowych obowiązków pracownika charytatywnego.

**Sprawozdania z „Tygodnia Miłosierdzia“ nadsyłać do dnia 15 listopada br.**

W ślad za naszym poleceniem zawartym w poprzednim numerze „Biuletynu“ przypominamy raz jeszcze, że ostateczny termin nadsyłania sprawozdań z tegorocznego „Tygodnia Miłosierdzia” kończy się z dniem 15 listopada br.

W tym dniu biuro związkowe zaczyna opracowywać sprawozdanie ogólne, tak że po tym terminie nadeszłe sprawozdania z Oddziałów rozpatrywane nie będą.

**Uwzględnić w ogniskach samarytańskich sprawy zielarskie.**

W ogniskach samarytańskich „Caritas” zbyt niewielki nacisk kładzie się na sprawy zielarskie. Ponieważ w księgarniach (także w księgarni „Caritas“, Tarnów Plac Katedralny 6) można dostać różne nie drogie podręczniki ziołoznawcze i ziołolecznicze (np. Mgr. Jan Biegański, „Ziołolecznictwo“, J. Muszyński, „Ziołowa apteczka domowa” itp.) Oddziały, przede wszystkim jednak Ogniska samarytańskie winny się w nie zaopatrzyć i uwzględniać w swej pracy coraz więcej akcję ziołową.

Zioła dostarczają nam leków nieraz wprost wybornych, na bardzo wiele chorób, to też należy koniecznie uświadomić podopiecznych w dziedzinie zbierania, suszenia i konserwacji ziół leczniczych, jak niemniej pouczyć ich o racjonalnym używaniu ziół.

**Przypomnienie o I-szej Sobocie miesiąca.**

Uchwalono w programie pracy na rok 1949, omawianym na Walnym Zebraniu Związkowym, dnia 26 maja, odprawianie tzw. I-szych Sobót miesiąca.

---

Jesień rozpoczyna sezon odwiedzenia chorych — Pamiętajcie o nich!

Instytucje tarnowskie bezpośrednio podległe Związkowi oraz pracownicy Związku, praktykują nabożeństwa I-ch Sobót, od stycznia br. w kaplicy Domu Opatrzności w Tarnowie.

Przypominamy Oddziałom, że od chwili uchwały na Walnym Zebraniu, praktyka I-wszych Sobót jest obowiązkiem i wszyscy pracownicy Oddziałów winni się bezwzględnie do niego dostosować.

O znaczeniu, historii i korzyściach I-wszych Sobót miesiąca, poinformuje członków „Caritas" Ks. Proboszcz.

---

Lop R.

# Problem licznej rodziny

Opowiada jeden z ojców — we wrześniu obchodzę rocznicę utraty trojga swych dzieci — powstanie warszawskie... Ciężko chyba przychodzi panu przeżyć ten cios? Tak — troje zginęło — ale dzięki Bogu pięcioro zostało!

Na przedmieściach Tarnowa — liczna rodzina — dzieci ośmioro. Kiedy w sąsiedztwie zmarła matka i została sierota — owa rodzina dziewiąte dziecko, sierotę przybiera za swoje — wychowa się ona przy nas...

Jakoż często spotkać teraz można rodziców — włos już siwy — starość — beznadziejność jakaś bije z oczu — rozpacz. I my straciliśmy dzieci. Syn jedynak... było ich dwoje... zostaliśmy sami... A czy skarga ta „zostaliśmy sami" nie jest nieraz wyrzutem sumienia strasznym! Czy to nieraz nie widoma Boża kara? Czy nie było warunków, by dać życie większej ilości dzieci, by mogły teraz podać rękę na starcze lata?

Liczna rodzina — Ciężki niezwykle i trudny temat — Tu nie chodzi o słowa — cyfry — tu chodzi o prawdę, o przekonanie.

Rośnijcie i mnóżcie się i napełniajcie ziemię! Tak brzmi rozkaz Boga Stwórcy. Człowieka Bóg powołuje do współdziałania w Swym twórczym akcie budzenia nowego życia. Wielkie powołanie napełniać ziemię nowym życiem — napełniać ziemię i niebo — rodzić Bogu syny, by w ten sposób spełnić wartościową służbę dla Boga w życiu poprzez korzystanie z praw natury wedle woli Boga.

Jakoż inaczej jest dziś na świecie! Bolą nas ruiny Warszawy — Gdańska — Wrocławia. O ileż straszniejszą jest owa ruina rodzin, które nie spełniają swego naturalnego zadania wobec Boga i narodu, poprzez ograniczanie urodzin, z przyczyn natury czysto egoistycznej, z gwałtem Bożego prawa. Ograniczanie urodzin — dzieci tylko dwoje — jedno dla zabawki — to powszechne dziś przekonanie — uważa się to za konieczność życia. Kiedyś przed pół wiekiem przypadało Europie przeciętnie 7 dzieci na jedno małżeństwo. Dziś przypada dwoje — rzadko troje — czasem jeszcze mniej.

A jednak trzeba prawdzie spojrzeć w oczy i powiedzieć: ograniczanie urodzin, to grabarstwo narodu. System dwojga dzieci w domu, to zbrodnia wobec Boga i sumienia. Dwoje dzieci — czy dożyją one do lat dojrzałości? Niestety — nie. — A więc nie potrafią one zastąpić swych rodziców. Chyba nie taka jest myśl Boża, — nie takie ludzkie rozwiązanie problemu budzenia nowego życia.

Ciężko — tu przyczyna ograniczania urodzin. Takie jest ogólne przekonanie. Wszyscy tak sądzą, tak czynią — bez względu na to, że nieraz do biedy bardzo daleko — nieraz aż nader wielki dobrobyt — ale ale. Pewno, że nieraz ciężko — mała pensja — mórg zaledwo ziemi — jak tu wychować większą ilość dzieci? Praktyka jednak życia pokazuje niestety wręcz coś przeciwnego. Właśnie wśród ubogich nieraz liczna rodzina, a tam gdzie dostatek — z przyzwyczajenia, niby z biedy pragną ludzie wytłumaczyć swoje błędy w tym względzie.

Statystyka stwierdza, że wśród narodów najbogatszych, gdzie nieraz na rzeczy zbędne wstawia się budżet sumy, mogące służyć dla innych narodów, na wiele lat całego budżetu (Ameryka — Francja — Anglia) wśród tych narodów największa praktyka ograniczania liczby urodzin. Czy niedostatek tego przyczyną? Są kraje, gdzie co piąty człowiek posiada auto, kraje, gdzie przed wojną niszczono całe setki tysięcy wagonów zboża, mięsa, kawy, bawełny, by uchronić się przed obniżką ceny — te kraje wedle statystyki przodują w procesie wymierania biologicznych sił narodu, poprzez ograniczanie dzieci. I przeciwnie — mamy narody ubogie — wspomnieć choćby Rumunię — a jednak tam niezwykła płodność liczebności urodzin, imponująca innym, daleko bogatszym społecznościom.

U nas pod tym względem można mieć też wiele, bardzo wiele zastrzeżeń co do przyczyny niedostatku w ograniczaniu liczby urodzin. Popatrzmy, gdzie widzimy jedno — dwoje dzieci? Czy wśród ubogich. Czasem może tak, ale to będą wyjątki. Natomiast jakoż często inaczej. Poważne stanowisko, piękna pensja — a dzieci kilkoro? Dwoje czasem, jedno niekiedy, czasem i tego nie ma — wystarczy psina, która niezwykłą otacza się troską godną lepszej sprawy. A spytać dlaczego tak? Czy bieda przyczyną? Co mi po dzieciach — to takie nudne, szkoda zdrowia, brak czasu, trzeba użyć życia! I tym podobnych wiele, wiele odpowiedzi, świadczących, że wcale nie materialne warunki, ale fałszywie pojmowana i stosowana zasada życia, brak poczucia jakiej-

kolwiek odpowiedzialności przed sumieniem, narodem i Bogiem!

A nieraz ta rodzina biedna — troje, czworo, pięcioro. — I jakoś się radzi, tym więcej, że społeczne prawo spieszy dziś z pomocą rodzinom licznych dzieci. Jakaś pogoda w tych rodzinach, poczucie szczęścia, pokoju, płynące ze spełnionego obowiązku życia. Zaproponujmy matce kilkorga dzieci, by swe dziecko oddała komuś — nigdy — za nic w świecie!

W dowodzeniu niewłaściwości postępowania w ograniczaniu dzieci — przypomina mi się to, co pisze profesor Uniwersytetu Jagielońskiego dr Aleksander Rosner w jednym ze swych dzieł. Pisze on o nowotworach — o środkach, które mają chronić kobiety przed tymi. Powiada tak: „Im więcej kobiety będą rodzić, tym mniej będzie wypadków choroby", która nieraz przez bolesny zabieg chirurgiczny likwidować trzeba w organiźmie. Dowodzi Prof. Rosner w swej książce, iż schorzenia, o których wspomina atakują organizm kobiety nie wcześniej, ani później, tylko w tym czasie, kiedy ona ma możność dania nowego życia. Nowotwory stoją jakby na straży praw natury, które groźbą cierpienia ostrzegają przed łamaniem tychże, są one niejako policją natury. Natura wymaga nieustannej pracy, wykorzystania całego życia na pożyteczną służbę ludzkości — danie nowego życia, to jakby list żelazny, chroniący organizm przed nieproszonym zagoszczeniem się w ciele karnej expedycji swoistej policji, wkraczającej zawsze tam, gdzie prawa natury dla kaprysu są gwałcone. Egzekutywa twarda, bolesna, straszna. Sama natura daje mocną odpowiedź w tej ważnej sprawie. Wspomnieć tu można też i o innych powikłaniach psychicznych — wspomnieć choćby nieraz straszną u kobiety mijającej się przeciw naturze z swym przeznaczeniem histerię! Naprawdę lepiej się cieszyć radością ócz dziecka, z krwi i kości własnego dziecka, niżli narażać sią na uciążliwe cierpienia!

Trudności natury gospodarczej — to negatywna strona w problemie licznej rodziny. Trzeba spojrzeć na drugą stronę — pozytywną. Co się ma na koncie rodziny. Powiada stare przysłowie nasze: „Da Bóg dzieci, da i na dzieci". Tak! Nam nie wolno zapominać o tym, że Bóg w wychowaniu dzieci większą część troski bierze na siebie, pozostawiając człowiekowi tylko małą cząstkę tejże. Ale na to trzeba wiary, dużo wiary!

Najpierw cała ekonomia Sakramentu małżeństwa, dziedzina łaski — pomocy Bożej! Bóg w szczególny sposób opieką swej łaski otacza życie rodziny. Tak! jak w poczynaniach na roli, mały współudział człowieczych rąk, więcej dopełnia natura światłem i ciepłem słońca, deszczu strumieniem, czy ożywczej rosy kroplą — tak i w rodzinie. Niczym słońce promieńmi swymi darzy ziemię, tak Bóg swą łaską darzy w rodzinie dusze, by udoskonaliły się wewnętrznie — dojrzały. Pomoc Boża, błogosławieństwo Boga zlewa się również i na troski natury materialnej. O tym trzeba pamiętać. Od Bożego błogosławieństwa tak wiele zależy. Cóż z troski i starania, jeśli Bóg nie pobłogosławi? Cóż z dobrobytu i pozornego szczęścia, jeśli w duszy gorycz, wyrzuty sumienia, poczucie zbrodni? — Na starość samotność — w wieczności straszliwa przed Bogiem odpowiedzialność!

Ale by Boże zaskarbić sobie błogosławieństwo w życiu rodziny — musi być dopełniana w pożyciu wola Stwórcy — uczciwość postępowania. Bo gdzie będzie grzech — tam nie dojdzie Boże błogosławieństwo. Kiełkujące na roli ziarno, gdy kamieniem przywalone — na nic się zda, że do życia się rwie. Słońce wkoło świeci — deszcz pada — a tu nic, bo głaz wszystko zgniata. Podobnie i w życiu rodziny. I dlatego musi być uszanowany pewien porządek rzeczy. Bóg współdziała w tworzeniu nowego życia — współdziała w wychowaniu tegoż. Uzależnia Bóg swe współdziałanie od woli rodziców — lecz z drugiej strony owo uzależnienie się Boga w pewnej mierze — pociąga odpowiedzialność przed Bogiem. Czynnikiem decydującym w tworzeniu nowego życia winno być postępowanie wedle woli Stwórcy, nie wedle własnej woli — własnej złej woli. Ustanowiony jest pewien porządek rzeczy i człowiek nic nie może zmienić. By ład panował i harmonia, całość pożycia prawom Stwórcy podlegać musi, od tego postępowania uzależnione jest błogosławieństwo Boże, uzależnione zrozumienie tych rzeczy wedle Boga w świetle wiary.

Więc praktycznie co?

Ilość dzieci bez granic i końca? — Nie! — Rodzina wtedy jest odpowiednio wielka, gdy zdrowie matki i dzieci nie cierpi na tym, gdy ani materialny czy duchowy rozwój członków rodziny nie jest narażony na zło. Powiada Georg w swej książce: Z tajników pożycia małżeńskiego, iż liczba przeciętna dzieci w rodzinie winna wynosić 4—5. Mogą być pewne odchylenia od tej zasady — gdzieniegdzie będą warunki, że będzie ponad tę liczbę — czasem zajdzie wypadek, że i tego z ważnych jakichś przyczyn się nie osiągnie. Ale tak, by być spokojnym wobec sumienia, społeczności i Boga, rodzina w długich latach swego pożycia, by osiągnęła swoje zadania, winna się cieszyć ilością czworga — pięciorga dzieci. Człowiek jest istotą rozumną — zadaniem człowieka i ludzkiego społeczeństwa jest nie tylko zachowanie rodzaju i rozmnażanie, lecz osiągnięcie odpowiedniego możliwie najwyższego stopnia doskonałości, w wychowaniu człowieka na dziecię Boże. Nie konieczna tu ogromna ilość dzieci. — Normalna rodzina z 4—5 dzieci — zapewnia najlepsze kulturalne możliwości rozwoju poszczególnym członkom rodziny i odpowiada potrzebom zdrowotnym żony i dzieci (Vide Georg).

No dobrze — ale — ale. — Człowiek jest istotą rozumną. — Jemu nie wolno żyć jako zwierzątku szukającemu tylko zmysłów. Trzeba pewnego opano-

wania. Duch musi rządzić ciałem. Umartwienia trochę. I w pożyciu małżeńskim muszą być pewne ryzy — granice.

Tak — w opinii naszej trzeba przywrócić do rozsądnej logiki w patrzeniu na kwestię licznej rodziny. Zerwać z fałszywą opinią brudów moralnych. Nam trzeba zrozumieć, że liczne dzieci nie są hańbą dla małżonków, lecz chlubą wobec Boga i zasługą wobec narodu.

Tydzień Miłosierdzia — stawia nam przed oczy godność macierzyństwa wielką!

**Kącik samarytański**

# Jeszcze w sprawie zielarstwa

Dla rozbudzenia w naszych Ogniskach samarytańskich, jako też Oddziałach większego zainteresowania zielarstwem i ziołolecznictwem, zapodajemy poniżej długi szereg chorób a przy każdej z nich kilka ziół, które w jej wypadku są pomocne. Wykaz zestawiono według J. Muszyńskiego: „Ziołowa apteczka domowa".

**Apetyt pobudzają:** Bobrek, Piołun, Tatarak, Tysiącznik.

**Artretyzm:** Rdest, Skrzyp, Ruta, Wierzba.

**Astma (dusznica oskrzelowa):** Biedzienica, Dziewanna, Kopytnik, Macierzanka, Podbiał, Tymianek.

**Bezsenność:** Arcydzięgiel, Chmiel, Waleriana.

**Biegunki:** Czernica, Jaskółcze ziele, Srebrnik, Szałwia, Wężownik, Żywokost.

**Chrypki:** Anyż, Biedrzeniec, Babka, Lukrecja, Podbiał, Prawoślaz, Tymianek.

**Cukrzyca:** Liście czernic, Kwiat brzozy, Poziomki, Brusznice.

**Czyraki (wrzodzianki):** Cebula pieczona, Łopian, Nostrzyk, Żywokost.

**Dziąseł zapalenie:** Czernica, Mięta, Szałwia, Tymianek.

**Egzymy i wysypki:** Łopian, Ruta, Bratki.

**Gorączki:** Bratki, Brzozy kwiat, Malina, Róża, Tawuła, Wierzba.

**Gruźlica:** Płucnik, Rdest, Skrzyp, Żywokost.

**Grypa:** Bratki, Maliny, Róża, Tawuła. Wierzba.

**Histeria:** Arcydzięgiel, Chmiel, Ruta, Waleriana.

**Kamica pęcherzowa (piasek w moczu):** Dziurawiec, Poziomki, Rdest, Skrzyp.

**Kamica żółciowa:** Jaskółcze ziele, Lukrecja, Kruszyna, Mięta, Mniszek, Mydlnica.

**Kaszel flegmisty:** Kluczyki, Kopytnik, Lukrecja, Tymianek.

**Kaszel suchy:** Anyż, Babka, Dziewanna, Podbiał, Prawoślaz.

**Katary kiszek:** Mniszek, Serdecznik, Srebrnik, Wierzba, Żywokost.

**Katary pęcherza:** Bratki, Brusznica, Jałowiec, Mącznica.

**Katary żołądka:** Gorczyca biała, Dziurawiec, Krwawniki, Prawoślaz, Żywokost.

**Kolka wątrobiana:** Jaskółcze ziele, Lukrecja, Mięta, Koper słodki, Waleriana.

**Krwotoki wewnętrzne:** Jemioła, Krwawnik, Tasznik.

**Kurcze żołądka:** Mięta, Rumianek, Szałwia, Waleriana.

**Liszaje:** Bratki, Łopian, Tatarak.

**Łupież:** Łopian, Rumianek, Tatarak.

**Napotne środki:** Brzozy kwiat, Lipa, Maliny, Róża, Tawuła, Wierzba.

**Nerek i miedniczek nerkowych przewlekłe zapalenie:** Bratki, Lukrecja, Paprotka słodka, Poziomki, Tawuła.

**Nerwica żołądka:** Mięta, Szałwia, Waleriana.

**Nerwobóle, newralgia:** Arcydzięgiel, Chmiel, Mięta, Nostrzyk, Waleriana.

**Oczu choroby:** Rumianek, Ruta, Świetlik.

**Oparzenia:** Babka, Dziurawiec, Olej lniany.

**Pryszcze na twarzy:** Bratki, Drożdże, Łopian.

**Reumatyzm:** Porzeczka czarna, Tawuła, Wierzba.

**Robaki (glisty, owsiki):** Piołun, Wrotycz, Czosnek.

**Skleroza (zwapnienie naczyń krwionośnych):**

**Szkorbut (gnicie dziąseł):** Owoce róży, Sok z chrzanu, Jemioła.

**Świerzb:** Kruszyna.

**Wymioty:** Mięta, Szałwia, Waleriana, Płucnik.

**Wątroby niedomagania i zaburzenia:** Dziurawiec, Jaskółcze ziele, Kruszyna, Szałwia, Lukrecja, Mniszek, Mydlnica, Ruta.

**Zaparcie stolca (obstrukcja):** Brzozowe jagody, Kruszyna, Szakłak.

**Zgaga:** Gorczyca biała, Podbiał, Prawoślaz.

**Żółtaczka:** Bratki, Lukrecja, Kruszyna, Mniszek, Ruta.

Do różańca modlitw, dołóż w październiku różaniec uczynków miłosiernych!

Oto krótkie zaledwie zestawienie chorób oraz mnóstwa, pomagających na nie ziół. Widać z tego, iż warto się poświęcić zarówno studiowaniu książek traktujących o ziołach leczniczych, jako też poznawaniu, zbieraniu, przyrządzaniu i przechowywaniu tych ziół, dzięki którym można i samemu znaleźć ulgę w cierpieniach (a nie rzadko zupełne uleczenie) i bliźnim możemy pospieszyć z pomocą w razie potrzeby.

# Kronika Zwiazku „Caritas"

W pracy nad przebudową Zakładu dla Ociemniałych dzieci w Grybowie, postawiono znów krok naprzód. Tynkuje się już zewnętrzną stronę budynków, prace wewnątrz również szybko postępują naprzód.

A jednak bez ofiarnej, dobrowolnej pomocy Społeczeństwa, trudno nam będzie skończyć. Napływające ofiary starczą zaledwie z trudem na pokrywanie bieżących rachunków.

To też zwracamy się z serdeczną prośbą, zasyłaną w imieniu najbiedniejszych, o dobrowolne ofiary na ukończenie remontu budynków.

Prosimy pamiętać, że „dwa razy daje, kto szybko daje". — Za rok te ofiary nie będą nam potrzebne. Są natomiast potrzebne i to bardzo, — dzisiaj, — gdyż dzisiaj stajemy wobec konieczności remontu Zakładu.

Prosimy o łaskawą interwencję parafialne Oddziały „Caritas", gdyż one mogą swym wpływem uzyskać nowych ofiarodawców.

W ostatnim miesiącu następujący Przezacni Ofiarodawcy raczyli złożyć lub nadesłać do Związku, swe dobrowolne ofiary:

Ks. Prof. Adam Stefański, Mielec 500 zł, Ks. Jan Granicki, Sędziszów Młp. 250 zł, Ryniawiec W., Bruśnik 200 zł, Kurowski Stanisław, Wrocław 500 zł, Ks. Dzierwa Kazimierz, Noskowa 500 zł, Krokowski W., Nowy Sącz 1.000 zł, Dom Miłosierdzia „Caritas", Krynica 5.000 zł, Ks. Tomasz Zagólski, Żyraków 1.000 zł, Oddział „Caritas", Nockowa 1.000 zł, DąBrowska K., Gwoździec 200 zł, Dobrowolski H., Warszawa 200 zł, Ks. Piotr Rybicki, Lubnów 500 zł, Batycz Klementyna, Nowy Sącz 1.000 zł, Nowakowa Bronisława, Bochnia 1.000 zł, Orbik Maria, Gwoździec 100 zł, Ks. Prałat Rogóż, Tuchów 500 zł, Dr Kociubiński, Krynica 1.000 zł, Brath Maria, Kolbuszowa 200 zł, Urząd Parafialny, Radłów 5.900 zł, Jan Lorenz, Nowy Sącz 1.000 zł, Ks. Tadeusz Drozdowski, Leopoldów 2.000 zł, Oddział „Caritas", Lubcza 6.000 zł, Ks. Jan Zawada, Dębica 2.000 zł, Czop Jan, Borowa 100 zł, Dutkiewicz Florian, Szyk 1.000 zł, Pensjonat „Wisła", Krynica 7.000 zł. Hopkowicz Julian, Porąbka Iwkowska 2.000 zł, Cora Feliks, Bochnia 400 zł, Józefa Kulina, Bochnia 500 zł, Ks. Zaborowski, Wietrzychowice 1.000 zł, Anna Faron, Łącko 100 zł, Rzeszut Stefania, Baranów Sandomierski 350 zł, Oddział „Caritas", Jastrząbka Stara 2.422 zł, Olszowski W., Tarnów 200 zł, Ks. Prałat Piotr Stach, Ujanowice 1.000 zł, Ks. Skoczeń Franciszek, Jaworzna 1.000 zł, Ks. Biedroński Stanisław, Bochnia 740 zł, Ks. Jan Lech, Krasne 500 zł, Dr Jan Janiga 500 zł, Maria Bilińska, Sędziszów 100 zł, Skóra Bartłomiej, Baranów 400 zł, Ks. Łoś Władysław, Wiśnicz Nowy 200 zł, Schweisserowa Stanisława, Bochnia 500 zł, Łoś Józef 500 zł, Ks. Kotarba Walenty, Wójtowa 700 zł, Oddział „Caritas", Łącko 2.000 zł, Nikols Rozalia, Łącko 1.000 zł, Ks. Nykiel St., Łącko 2.000 zł, Kasprzak Rozalia, Czerniec 2.000 zł, III. Zakon św. Franciszka, Łącko 2.500 zł, Dom Rekolekcyjny OO. Jezuitów, Dziedzice 500 zł, Ks. Jan Lipień, Góra św. Jana 1.000 zł, Maria Nowak, Wola Przemykowska 500 zł, Ks. Grocholski Jan, Zbyszyce 500 zł, Ks. Madeja Teodor, Otfinów 770 zł, III. Zakon św. Franciszka, Otfinów 500 zł, Maria Mida, Tymowa 500 zł, Malec Jan, Kraków 1.500 zł, Roszkowicz Maria, Brzesko 100 zł, Parafia, Gródek 370 zł, Windakiewicz Maria, Bochnia 100 zł, Ks. Kukla Franciszek, Łęki Górne, 8.000 zł, Ks. Wolanin Jan, Wiśnicz Nowy 50 zł, Pawlik Zofia, Zaborów 1.100 zł, PacynaZofia, Zaborów 500 zł, Ks. Prałat Włoch Tomasz, Szynwałd 5.000 zł, Pensjonat „Lwigród", Krynica 2.040 zł, Ks. Król Zygmunt, Nowy Sącz 800 zł, Jan Czarnik, Wiśniowa 1.000 zł, Dadaj Stanisław, Jadowniki Podgórne 500 zł, Nowotarski Leon, Krynica 200 zł, Urząd Parafialny, Dulcza Wielka 1.800 zł, Stalik Stanisław, Wiercany 750 zł, Mieszkowicz Franciszek, Melina 500 zł, Świątek H., Sadkowa Górna 80 zł, Warunek Anna, Leszna 100 zł, Ks. Józef Fulara, Dębno 1.000 zł, Mohorowska Władysława, Stary Sącz 300 zł, Dziewilski J., Krościenko 600 zł, Oddział „Caritas", Grywałd 500 zł, Urząd Parafialny, Złockie 650 zł, Rozalia Bawełkiewicz, Kosowa Wola 2.567 zł, Piotr Cierpich, Tarnów 1.000 zł, Oddział „Caritas", Wola Baranowska 2.000 zł, Oddział „Caritas", Ocieka 2.000 zł, Stonka Jan, Krynica 700 zł, Lustofin M. 500 zł, Dr Wyszkowski, Tarnów 3.000 zł, Ochronka „Caritas", Krynica 4.300 zł, Sierociniec, Krynica 1.000 zł, Mgr Bańdur, Tarnów 3.000 zł, F-ma Pyzalski, Tarnów 3.000 zł, N. N. 900 zł.

Niech Bóg Wszechmocny nagrodzić raczy wszystkich P. T. Ofiarodawców, Swymi, najhojniejszymi łaskami.

Czas po nabożeństwach różańcowych jest bardzo stosowny dla odwiedzin chorych

Kape.

# Garść wspomnień jednego Oddziału

Na skraju miasta Tarnowa obok strzelistych dwu wież kościoła XX. Misjonarzy w skromnym budynku parterowym mieści się biuro „Caritas". I zdawaćby się mogło, że tyle starczy, by Oddział mógł pracować i spełniać statutowe zadania. Nasze przeświadczenia idą jeszcze dalej, bo sięgają wielkiej troskliwości i ojcowskiego serca Przewielebnego Ks. Superiora St. Kałężnego, wielkiej ofiarności i poświęcenia całego Kierownictwa Oddziału i skonsolidowania sił wszystkich Stowarzyszeń charytatywnych dla wspólnego celu niesienia pomocy parafianom. Parafia liczy 8 tysięcy mieszkańców, na terenie której pracują trzy przedszkola „Caritas" mieszczące w swych murach 168 dzieci. 1 Dom Dziecka w którym ma opiekę 40 dziewczynek, 2 Świetlice dla 40 chłopców i 16 dziewczynek, 2 Kuchnie dla 200 osób. Opieką objęte jest więc całe społeczeństwo w parafii od niemowlęcia począwszy, dla którego troska o pieluszki leży na sercu „Caritas", poprze dzieci w wieku przedszkolnym, szkoły powszechnej, średniej i starców, do kalek włącznie. Szeroko rozpięta sieć opiekunek i opiekunów rejonowych dociera do każdego zakątka parafii, by tam wyszukać zapomnianą samotną nędzę, wstydzącą się niejednokrotnie ujawnić. Pasmo cierpień niezaradnej wdowy pozostawionej z kilkorgiem dzieci przerwała opiekunka rejonowa kierowana szczerą myślą i chęcią poświęcenia się, by wyszukać pozostawionych bez opieki lub środków do życia. „Caritas" bowiem nawiązała kontakt z odpowiednimi czynnikami w celu pośredniczenia w zdobyciu pracy dla zdolnych fizycznie podopiecznych. Także chorzy pozbawieni środków materialnych na leczenie się znajdują u nas opiekę, bo Siostra Pielęgniarka Oddziałowa spieszy z pomocą sanitarną do cierpiących fizycznie robiąc zastrzyki, opatrunki. Praca to trudna i ciężka jeżeli weźniemy pod uwagę to, że mierzy ona w jednym dniu duże przestrzenie pieszo, mimo podeszłego wieku, nie ograniczając się do terenu tylko własnej parafii. Poza doraźną pomocą S. Pielęgniarki korzystają podopieczni z pomocy lekarza Oddziałowego, który udziela bezpłatnie porad lekarskich naszym podopiecznym.

Komu zdrowie mimo podeszłego wieku pozwala o własnych siłach przyjść co dzień na ciepły posiłek obiadowy, ten chętnie spieszy do Kuchni naszego Oddziału, kto ciemny lub słaby, przychodzi prowadzony przez dzieci lub starszych, kto złożony chorobą nie opuszcza swego łóżka lub domu, temu posyła się ciepły obiad do domu, ponad to daje suchy prowiant raz w miesiącu i zapomogę gotówkową. Najwięcej aktywności w chodzeniu po obiady dla całej rodziny lub sąsiadów wykazują dzieci i to specjalnie w dni, gdy są dwa dania, a w tym kiełbasa. Smakuje ona wówczas po odejściu od okienka za wszystkie rodzeństwo oczekujące w domu. Są też starcy, którzy pozostali na świecie zupełnie samotni, dla tych jedynym ciepłym zakątkiem jest „Caritas". I póki mogą sami lub z małą pomocą innych zapobiegać dla siebie, stoją w rzędzie im podobnych podopiecznych. Gdy jednak siły słabną z powodu starczego wieku, Oddział stara się o umieszczenie w Zakładzie.

Są chwile wspólnych przeżyć o charakterze rodzinnym, które łączą wszystkich podopiecznych w jedną wspólną rodzinę. Chwilami tymi są: „święcone", „Opłatek", dwa razy do roku „Dzień chorych", wspólne śniadania w czasie Tygodnia Miłosierdzia. Chwile te są niezapomniane jak mówią podopieczni, są one niezapomniane i dla Kierownictwa Oddziału. Łza szczęścia w oku podopiecznego ma większy wyraz jak słowa podzięki z ust podopiecznych płynące. Są to momenty ciepłego ogniska Caritasowego, w którym wszyscy pozbawieni tego ciepła, czują się szczęśliwi mimo swej chwilowo zapomnianej niedoli.

Dalszym terenem naszej opieki to młodzież szkolna zgrupowana w dwu Świetlicach. Jedna to Świetlica dziewcząt dojeżdżających do szkół średnich, druga Świetlica chłopców ze szkoły powszechnej. O tej słów kilka. Chłopcy rekrutują się z pośród najbiedniejszych rodzin, sieroty, pozbawieni opieki rodziców, pozostawionych własnemu losowi lub pomysłowi na czas poza nauką szkolną. Nic też dziwnego, że spora grupa tych dzielnych łobuzów zbiera się już na zajęcia świetlicowe o godz. 2 miast o 4. W lecie spędzają czas na wolnym powietrzu, w zimie w sali według własnego gustu udekorowanej. Część sali zajmuje scena, na której odbywają się oficjalne i nieoficjalne popisy młodych artystów. Są wśród nich malarze, rysownicy, wierszokleci, artystycznie gwiżdżący, śpiewający, nie brak też i „Króla żarłoków", który na konkursie zdobył dwukrotnie pierwsze miejsce, no i przyszli bokserzy. Wszystko to razem zamyka w zupełności obraz dobrego samopoczucia świetliczan. Najlepsze ono jest w czasie podwieczorku specjalnego, gdy suto zastwiony stół.

Zkolei wspomnieć należy o Domu Dziecka, gdzie pod wzorową opieką SS. Miłosierdzia mieszka i wychowuje się 40 dziewczynek w wieku szkolnym. Tam również dociera pomoc Oddziału w formie odzieży, żywności i gotówki. Dla tej wszystkiej młodzieży, będącej rok cały na naszej opiece, Oddział zorganizował kolonię dla 63 chłopców w Rytrze. Wśród przeszkód technicznych i trudności mate-

rialnych zdołał Oddział postawić kolonię na czołowym miejscu jak oceniły czynniki wizytujące. Harmonię, humor i apetyt to były trzy maksymy kolonijne, które każdy z uczestników miał przed oczyma. To też z wjeżdzającego na stację pociągu wiozącego wracających chłopców z kolonii dolatywał głośny, gromki śpiew piosenki o Tarnowie. Z nowymi siłami i zapałem powrócili do stojącej przed nimi całorocznej pracy.

Pozostało jeszcze wspomnieć o tym małym społeczeństwie w parafii t. j. o dzieciach w Przedszkolach do niemowląt włącznie. I tu Oddział ingeruje także niosąc ciepłe ubranko, buciki, sukieneczkę i t.p. Dzieci bardzo przywiązane są do Przedszkola i do SS. Kierowniczek tworząc mocny fundament miłości, na którym SS. Kierowniczki opierają swój wpływ w pracy w Przedszkolach.

Są jeszcze niemowlęta, które też korzystają z przywilejów w parafii. Poza niemowlętami niezamożnych rodziców, dla których Oddział troszczy się nawet o wyprawkę, wszystkie niemowlęta i dzieci do trzech lat korzystają z wielkiego dobrodziejstwa możności uczestniczenia we Mszy św. specjalnie dla nich odprawianej. Jeden dzień w Tygodniu Miłosierdzia jest poświęcony dla nich. Widok to wzruszający, gdy setki dzieci w wózkach z całego miasta zapełni całą Świątynię i gdy w pewnej chwili na znak jednego dzieciątka odezwią się setki głosów dziecięcych, że w końcu cała Świątynia gra organami żywych piersi. Potem odbywa się rozdawanie pamiątkowych medalików i obrazków po specjalnym błogosławieństwie w kościele.

Tych kilka rzuconych obrazków z ekranu naszej pracy skieruje myśl czytelnika do opracowania naprędce budżetu. Nasz budżet to czułe na niedolę serce Przewielebnego X. Superiora, to dobre serca ofiarnych parafian przejętych rzuconym przez X. Dyrektora J. Pawelczyka hasłem: „każdy parafianin członkiem „Caritas“, to praca w Imię Boże!

Obserwator

# Z Oddziałów

**Rytro**

Oddział odbył w dniu 6 czerwca br. swoje Walne Zebranie, ściśle według instrukcyj zapodawanych w swoim czasie przez Związek.

Z sprawozdania wynika, że w okresie sprawozdawczym liczył Oddział 54 członków wspierających a 73 rodziny podopiecznych. — W ubiegłym roku zorganizował Oddział półkolonię dla 50 najbiedniejszych dzieci, co projektuje także na rok bieżący.

Absolutorium uchwalono zgodnie z statutem.

Bogaty program pracy na rok następny zawiera między innymi: opiekę nad chorymi i niezdolnymi do pracy, jednanie członków wspierających i kontynuowanie akcji trzeźwości.

Zebranie, rozpoczęte i zakończone modlitwą, było dokładnym przeglądem prac i potrzeb Oddziału.

Zasługuje na podkreślenie tematu wygłoszonego na zebraniu referatu a mianowicie: „O miłosierdzie dla bliźniego”.

**Wierzchosławice.**

Zakończono pięciomiesięczny kurs szkoleniowy kroju i szycia, zorganizowany przy Oddziele „Caritas“. W kursie, który się cieszył dużym zainteresowaniem wzięło udział 23 uczestniczek.

W czasie trwania kursu, nie zapomniano też o pomocy w nagłych wypadkach. Szkolna Instruktorka P. C. K. udzielała raz w tygodniu pouczeń z zakresu higieny życia codziennego, odżywiania oraz wypadków zachorowań, mogących się przytrafić w pracy zawodowej.

Kilka uczestniczek kursu znalazło obecnie zatrudnienie w nowootwartej Spółdzielni krawieckiej.

**Sarnów.**

Dla przykładu tylko zapodajemy miesięczne obroty maleńkiego, wioskowego Oddziału, niedawno założonego przy nowootwartej, niebogatej parafii Sarnów. — Otóż miesięczne gotówkowe obroty tego bodaj czy nie najmniejszego Oddziału wynoszą 4.142 zł wg. sprawozdania miesięcznego za lipiec, nadesłanego ochotniczo do biura Związku. — Według podobnego sprawozdania nadesłanego za miesiąc sierpień, obroty w tym miesiącu wynosiły 3.617 zł.

